

FILOMENA WODZIŃSKA

ur. 1925; Brzeziny



Miejsce i czas wydarzeń	Puchaczów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puchaczów, Brzeziny, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, rzemieślnicy, krawiec, szycie ubrań, olejarnia, rozrywki

Przedwojenny Puchaczów

Puchaczów to od Żydów był prawie żydowski. Takie sklepiki były małe, Żydzi się zajmowali przeważnie handlem. Kupowali krowy, cielęta i sprzedawali. Jak szabas był, to zamknięte wszystko i dopiero w niedzielę mógł sprzedawać swoje. To żydowskie święto było. W Puchaczowie taki był staw, łąka, tam rzeka płynęła przed Puchaczowem, Świnka, i taki był mały domek, tam kąpiel zawsze robili – w piątki Żydzi tam szli się kąpać. Bożnica była w Łęcznej, duża, a tak to Żydzi siedzieli tam gdzieś w oknie, no myśmy podglądali, owszem. Był rabin, córki rabina chodziły z nami do szkoły, miał dwie córki i ze mną w klasie była rabina córka. No to gdzieś musiał mieszkać, nie pamiętam dobrze gdzie, ale był, w Puchaczowie mieszkał rabin.

Byli rzemieślnicy, szewcy, stolarze, kowale. Koła gumowe to były dopiero, jak Niemcy od nas odeszli, a tak to był wóz drewniany, koła z obręczą żelazną, to stelmach robił. Beczki robili, różne rzeczy, wszystkie garnki robili przecież, na jarmarkach się sprzedawało. Olejarnia była, tam robili kaszę gryczaną, wszystkie kasze robili. Jak żeśmy do szkoły szły, to Żyd tam miał olejarnię inną, na kierat i koń chodził – zakrył mu oczy i tak dookoła chodził i ten olej robił. Miał [kierat] u siebie na podwórku, bo oni domy swoje mieli. Tam jeszcze chyba ze dwa domy żydowskie stoją.

Na targu się kupowało gotowe [ubrania], ale jak kto chciał być ładnie ubrany, to zamawiał sobie [u krawca]. Jak ja poszłam do szkoły, to ojciec pojechał do Łęcznej, kupił materiał i przywiózł krawca z maszyną i on przez dzień mi uszył palto z pluszu. Dostał jeść, później go ojciec odwiózł. Jak ktoś chciał coś więcej uszyć, to przywoził krawca do domu – on dostał jeść i szył. Nawet i z uczniem przyjechał.

W szkole w Puchaczowie była straż ogniowa, ta wiejska. W Brzezinach też była straż, była remiza, tam sobie robili zebrania. Też zabawa mogła być w Brzezinach, mogła być w Puchaczowie, sylwestra czy tam inne zabawy na wiosnę jakieś [robili], w Zielone Świątki to była na wolnym powietrzu. Tak że się trochę ludzie bawili.

Data i miejsce nagrania	2012-06-29, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"